

Lobbują za wyższymi podatkami od żywności wysokoprzetworzonej

24 lipca 2024

Nie tylko napoje słodzone, jak ma to miejsce w Polsce, ale i cała niezdrowa żywność powinna być objęta dodatkowym opodatkowaniem – przekonują badacze z Centrum Ekonomiki Zdrowia i Polityki Innowacji w Imperial College Business School, którzy przyjrzeni się wynikom badań w tym zakresie z całego świata. Pieniądze z podatku od żywności wysokoprzetworzonej, z dużą zawartością soli czy cukru, powinny ich zdaniem zostać spożytkowane na dopłaty do zdrowego jedzenia. Okazuje się, że zwłaszcza w krajach o niskich i średnich dochodach to czynnik ekonomiczny decyduje o wyborze niezdrowego jedzenia, które jest mocno reklamowane i często tańsze.

„Opracowaliśmy badanie poświęcone wpływowi podwyższenia podatku na żywność z dużą zawartością tłuszczu, cukru lub soli na zakupy żywności i ryzyko otyłości. Nasze zainteresowanie tym zagadnieniem wynikało z wiedzy o tym, że środowisko żywnościowe znacznie utrudnia konsumentom wybór zdrowej żywności. W lokalnym supermarkecie łatwiej jest wybrać niezdrowe opcje, niż postawić na zdrowsze produkty” – mówi agencji Newseria dr Elisa Pineda z Centrum Ekonomiki Zdrowia i Polityki Innowacji w Imperial College Business School. „Jednym z ważnych narzędzi, jakie rządy krajowe mogą wykorzystać, aby ułatwić ludziom podejmowanie zdrowych wyborów, są elementy polityki fiskalnej, a konkretnie podatek od niezdrowej żywności, która nam szkodzi”.

Naukowcy dokonali przeglądu ustaleń z 20 badań przeprowadzonych na całym świecie, w krajach takich jak Meksyk, Stany Zjednoczone, Kanada, Węgry, Dania, Holandia,

Singapur i Nowa Zelandia. „W ramach badania stwierdziliśmy, że jeśli stawka podatku od niezdrowej żywności z dużą zawartością tłuszczu, cukru czy soli jest wyższa, prowadząc do tego, że niezdrowe produkty są droższe niż ich zdrowe odpowiedniki, a także jeśli obejmują one szerszy zakres produktów, na przykład nie tylko czekolady, ale także produkty wysokoprzetworzone zawierające dużo soli i cukru, nie pozostawiając żadnych potencjalnie niezdrowych produktów nieobjętych podatkiem, takie działania pomagają uniknąć zastępowania niezdrowych produktów innymi również szkodliwymi dla zdrowia” – wyjaśnia dr Elisa Pineda.

Okazało się, że w Meksyku 8-proc. podatek na niezdrowe wysokoenergetyczne produkty spożywcze (HFSS, od ang. „high in fat, salt and sugar”), w tym słodycze, czekolady, słodkie płatki zbożowe, chipsy i słone przekąski, spowodował spadek sprzedaży opodatkowanej żywności o 18 proc. w supermarketach i nawet do 40 proc. w innych punktach sprzedaży detalicznej. „Podatek był najskuteczniejszy wśród populacji o niskich dochodach, u osób, które mogą być bardziej zagrożone chorobami związanymi z odżywianiem, co czasami wynika z braku możliwości finansowych pozyskania zdrowych produktów. Te populacje mogą lepiej reagować na podatki od niezdrowej żywności i w ich przypadku takie podatki mogą prowadzić do lepszych efektów zdrowotnych, a konkretnie do lepszych wyborów przy zakupie żywności, zwiększonego spożycia zdrowych produktów i mniejszego zagrożenia otyłością” – mówi badaczka.

Naukowcy ustalili, że dochód z tytułu wprowadzenia wysokiego, sięgającego od 20 do 50 proc., podatku na żywność HFSS może posłużyć do sfinansowania dotacji na zdrowsze alternatywy. To istotne zwłaszcza w przypadku krajów o niskich i średnich dochodach, których obywatele sięgają po niezdrową żywność z przyczyn ekonomicznych. „Przy wprowadzaniu podatków od żywności z dużą zawartością tłuszczu, cukru i soli można osiągnąć większą skuteczność, wprowadzając jednocześnie dopłaty, które dają ludziom zdrowsze opcje żywieniowe,

jednocześnie mniej kosztowne” – ocenia dr Elisa Pineda. „Stosowanie niższych podatków na zdrową żywność lub dopłat do niej może zmotywować konsumentów do wybierania zdrowszych produktów. Dopłaty mogą zrekompensować wyższe koszty zdrowej żywności i wspierać bardziej zrównoważone podejście, w ramach którego wybieranie zdrowszych produktów jest dla konsumentów korzystne”.

Redukcja spożycia niezdrowej żywności jest kluczowa w profilaktyce choroby otyłościowej, która stanowi coraz poważniejszy problem zdrowia publicznego na całym świecie. Z danych Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że w 2022 roku jedna na osiem osób na świecie cierpiało na otyłość, a wskaźnik ten wzrósł od 1990 roku aż dwukrotnie. W 2022 roku aż 43 proc. dorosłych, czyli 2,5 mld, miało nadwagę. Problem ten dotyczył 37 mln dzieci poniżej piątego roku życia oraz ponad 390 mln dzieci i nastolatków w wieku 5–19 lat. 160 mln z nich cierpiało na otyłość. Wśród nastolatków te statystyki wzrosły czterokrotnie od 1990 roku.

Optymizmem nie napawają również polskie dane. Według Ministerstwa Zdrowia 58,1 proc. Polaków w 2019 roku cierpiało na nadwagę. Polska jest jednym z krajów, które zdecydowały się na wprowadzenie podatku cukrowego, którym objęte zostały słodzone napoje. Zdaniem ekspertów to dobry początek, ale jednocześnie za mało, by skutecznie mierzyć się z problemem niezdrowej żywności. „Dotychczas 44 kraje wprowadziły podatek od żywności szkodliwej dla zdrowia, czyli wysokoprzetworzonej, z dużą zawartością soli, cukru i tłuszczów nasyconych, w tym tłuszczów typu trans” – przypomina ekspertka z Imperial College Business School.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Pokręcona argumentacja – jeśli żywność zdrożeje, to biedacy kupią jej mniej, a tym samym mniej zjedzą i schudną. Ciekawe,

co ci lobbyści rozumieją przez „zdrowszą alternatywę”, bo z kontekstu wynika, że nie chodzi im o zdrowe jedzenie oparte na naturalnych składnikach, ani o żywność niskoprzetworzoną, tylko o zmianę składników w produktach spożywczych – np. zamianę cukru na sztuczne słodziki, a także o odebranie najuboższym namiastki luksusu w postaci np. prawdziwej czekolady. Aby zamiast niej jedli jakieś substytuty jedzenia pełne chemii z laboratorium. Im wcale nie chodzi o nasze zdrowie, gdyż już dawno udowodniono, że sztuczne słodziki, choć mają mało lub zero kalorii, zwiększają łaknienie, co sprzyja tyciu. Ciekawe, kto sponsoruje Imperial College Business School?